

100 lat temu krążownik „Augsburg” wracał do portu w Szczecinie, gdy wstrząsnęła nim eksplozja. Wszedł na minę morską pozostawioną przez flotę rosyjską



FOT. IADWICA GIRSZYŃSKA

Rozmowa z Renatą Przemyską, wokalistką, która wystąpiła w Koszalinie

Marta Żmuda-Trzebiatowska, aktorka z Kaszub, gra w nowym filmie

[str. 8-9]

[str. 10]

[str. 16-17]

W swoim domu złego człowieka z bronią może powstrzymać tylko dobry człowiek z bronią

Joanna Krężelewska
joanna.krzezewska@mediaregionalne.pl

Koszaliński adwokat Andrzej Turczyn, prezes Ruchu Obywatelskiego Miłośników Broni, zainicjował nową ogólnopolską akcję na rzecz wprowadzenia nowej kategorii broni. Broni do ochrony domu. W Koszalinie pojawiły się billboardy z mocnymi hasłami np. „Szkoda, że sąsiadka dostała pozwolenie na broń... dopiero, gdy została zgwałcona.”

Zaproponował on, by każda osoba oczywiście w odpowiednim wieku, niekarana i po badaniach psychologicznych, która ma tytuł do lokalu mieszkaniowego, mogła posiadać broń gładką gładkolufową do ochrony domu.

- Po pierwsze chcę obalić stereotyp posiadacza broni palnej jako człowieka niebezpiecznego. Chcę też pokazać, że te badania sondażowe, które pokazują nam, że czujemy się bezpiecznie, to fikcja. To ma być stan, a nie jakieś poczucie - mówi i dodaje: - Badania dowodzą, że człowiek praworządny i zdrowy psychicznie, który dostaje broń staje się jeszcze bardziej odpowiedzialny.

Adwokat Andrzej Turczyn przekonuje, że na świecie standardem jest posiadanie broni, a nie jej nie posiadanie: - Jeśli ktoś chce, to niech jej nie ma, ale niech ma prawo do jej posiadania. ●

www.romb.org.pl

Broń ratuje życie

ROMB
RUCH OBYWATELSKI MIŁOŚNIKÓW BRONI

„BRONIA DLA OCHRONY MIRU DOMOWEGO”
Akcja społeczna Ruchu Obywatelskiego Miłośników Broni

Złego człowieka z bronią może powstrzymać tylko dobry człowiek z bronią - to jedno z głośniejszych haseł kampanii „Broń dla ochrony miru domowego”

Rozmowa

Koszaliński adwokat Andrzej Turczyn, prezes Ruchu Obywatelskiego Miłośników Broni, zainicjował ogólnopolską akcję na rzecz wprowadzenia nowej kategorii broni - do ochrony miru domowego

Joanna Krężelewska
joanna.krzezelewska@gk24.pl

Pamiętam proces młodego chłopaka z Kolorado, który śmiertelnie godził nożem napastnika, po tym jak wtargnął do jego mieszkania. Sprawcy już uciekali, sąd uznał, że przekroczone zostały granice obrony koniecznej. Ta historia budzi obawy - czy ludzie będą w ogóle chcieli użyć w podobnej sytuacji broni palnej, ryzykując karę za przekroczenie wspomnianej obrony koniecznej?

Wraz z kampanią, którą prowadzę jako prezes Ruchu Obywatelskiego Miłośników Broni, jestem zaangażowany w działania związane z zmianą Kodeksu Karnego w zakresie zasad obrony koniecznej. Te społeczne działania znalazły swój finał w projekcie zmiany ustawy Kodeks Karny w zakresie artykułu 25. W zeszłym roku projekt ten trafił do Sejmu. Proponowana zmiana polegała na tym, że ten, kto przekroczył granice obrony koniecznej, ma nie podlegać odpowiedzialności karnej w przypadku, gdy dobrem zagrożonym zamachem jest wolność, życie, zdrowie. Działania związane z wprowadzeniem kategorii broni do ochrony miru domowego toczą się więc równoległe z pomysłem zmiany zasady obrony koniecznej.

Co się stało z tym projektem?

Podpisało go piętnastu posłów, ale na skutek wyborów samorządowych część z nich stała się samorządowcami. Z uwagi na przepisy regulaminu Sejmu, jeśli przed pierwszym czytaniem z piętnastu posłów, którym przysługuje inicjatywa ustawodawcza, których utraci mandat, projekt zostaje cofnięty.

I proces legislacyjny musi się zacząć od nowa.

Dokładnie. Dzisiaj projekt ten wyładował w śmietniku. Ale staram się, by ponownie trafił do Sejmu. Wraz z bronią do ochrony miru domowego powinna nastąpić zmiana Kodeksu Karnego i takie działania prowadzimy. A wracając do historii, którą pani przypomniała, to wydaje mi się, że człowiek ten miał wcześniej problemy z prawem. A skoro tak, to on akurat pozwolenia na broń by nie otrzymał. Ja propo-

W liczbach

Według statystyk Komendy Głównej Policji w 2001 roku w Polsce obowiązywało łącznie 749 tys. 606 pozwoleń na broń. Liczba ważnych pozwoleń przez 12 lat spadła o ponad połowę i w 2013 roku było w sumie 341 tys. 420 pozwoleń na broń. Jak przekłada się to na kategorię broni? 21 tys. 333 pozwoleń wydanych zostało na broń palną bojową, 150 tys. 816 - palną myśliwską, 18 tys. 832 - palną sportową, 442 - palną sygnałową i alarmową, 149 tys. 781 - palną gazową, 253 to pozwolenia na przedmioty do obezwładniania za pomocą energii elektrycznej, 163 - na kusze i 30 na broń białą.

nuję bowiem, by broń była tylko dla praworządnych i zdrowych psychicznie Polaków.

Wiele razy słyszałam opinię, że ci praworządni obywatele mają mniej praw niż bandyci. Zbyt mocna reakcja na atak może oznaczać odpowiedzialność karną, a w tym zakresie wiedza prawna jest mizerna. W błędzie jest ten, kto wierzy w angielską maksymę „my home is my castle”, czyli „mój dom jest moją twierdzą”.

To przekonanie jest wadliwe. Polskie prawo, nie boję się tego nazwać dosadnie, tkwi jeszcze w tym zakresie systemie komunistycznego myślenia, że to tylko władza zapewni człowiekowi bezpieczeństwo. Ja się z tym nie zgadzam. Doświadczenie uczy nas, że policjant zawsze pojawia się po zdarzeniu, po przestępstwie. Pierwszą linią obrony jest zaś społeczeństwo. Każdy przestępca, dokonując zabronionego czynu, stara się, by w pobliżu nie było stróża prawa. Niedostrzeżenie tego faktu i odmawianie obywatelowi prawa do skutecznej obrony w zakresie prawnych i faktycznych możliwości już w momencie ataku, jest zwyczajnie niesprawiedliwe.

Dzisiaj jest tak, że broń palną może mieć ten, kto udowodni, że jego życie i zdrowie jest zagrożone.

Przepis jest znacznie surowszy. Mówi, że pozwolenie na broń w celu ochrony osobistej można otrzymać, jeśli się wykazuje trwałe, realne i ponadprzeciętne zagrożenie dla życia i zdrowia.

To dość uzaniowa kwestia.

Jak to często w Polsce bywa, sąd mówi, że uzaniowe to wcale nie jest, ale w zakresie ustalania stanu faktycznego to organ administracji, czyli wojewódzki komendant policji może dokonywać pewnych ustaleń. Praktyka jest taka, że pozwolenia na broń do ochrony osobistej nie są wydawane. Albo mają je byli funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa, albo byli milicjanci, również detektywi w sprawach rozstrzelanych. Spotkałem się z przypadkiem, że policjantowi Centralnego Biura Śledczego, który był wielokrotnie pobity, któremu rożono, który wyładował na skutek pobicia w szpitalu - jemu właśnie w jakichś absurdalnych powodów odmawiano pozwolenia na broń. Dopiero Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie zruł Komendę Główną Policji i nakazał należycie zastosować przepisy prawa.

Wyjaśnijmy, co projekt, który proponujecie, może zmienić w życiu przeciętnego obywatela.

Zaproponowaliśmy w kategorii pozwoleń na broń nową - broń do ochrony miru domowego. Nie chcemy zmieniać niczego w zakresie przesłanek, które trzeba spełnić, by dostać pozwolenie na broń. Wszystkie rygory, które istnieją dzisiaj, trzeba będzie spełnić.

Jakie?

Wiek, badania lekarskie, badania psychologiczne, niekaralność. Zaproponowaliśmy, by każda osoba, która ma tytuł prawny do lokalu, nieruchomości wykorzystywanych na cel mieszkaniowy, mogła posia-



▶ Andrzej Turczyn: - Można się czuć bezpiecznym, nie będąc świadomym zagrożenia.

Dajcie tym ludziom, których nazywacie praworządnymi i odpowiedzialnym, prawo do obrony

dać broń palną gładkolufową do ochrony miru domowego.

Wynajmując mieszkanie też?

Też, bo tytuł prawny do nieruchomości, to nie tylko prawo własności, ale też prawo najmu.

A gdyby wynajmujący trafił na bruk?

Policjant miałby prawo cofnąć pozwolenie na broń.

Czyli to nie byłoby prawo do noszenia broni przy sobie?

Nie. Zgodnie z projektem obowiązywałby zakaz noszenia broni w stanie załadowanym. Załadowana mogłaby być w domu, ale nie miałby prawa wyjść z nią poza dom. Mógłby ją jednak rozładować, wziąć amunicję w kieszeń i pójść z bronią na strzelnicę, żeby poćwiczyć.



▶ Pierwsze billboardy pojawiły się na ulicach Koszalina. Kolejny etap kampanii planowany jest na Śląsku.



▶ Hasła są mocne: „Szkoła, że sąsiadka dostała pozwolenie na broń... dopiero, gdy została zgwałcona”.

Proponujecie jeszcze jedną kategorię broni. Jaką?

Pomysł ten powstał, kiedy rozpoczęła się wojna na Ukrainie. Otwarcie funkcjonariusze i żołnierze zaczęli zgłaszać się do naszego stowarzyszenia, mówiąc, że zakres szkoleń strzeleckich, jakie odbywają jest za mały. Zaproponowaliśmy więc kategorię broni do doskonalenia umiejętności zawodowych dla wszystkich państwowych służb mundurowych. Wszyscy ci, którzy zawodowo posiadają broń, mogliby też postarać się o pozwolenie na broń do szlifowania swych umiejętności.

Czyli policjant wychodzi z komendy, zdaje broń, ale w domu ma prywatną, którą bierze na strzelnicę i ćwiczy. O to chodzi?

Tak. Przeciętny policjant strzela 18 naboju w skali roku. Wiem, bo jestem prezesem stowarzyszenia strzeleckiego w Koszalinie i policjanci przychodzą, chcąc się zapisać, żeby doskonalić się w strzelaniu. Niejednokrotnie widziałem, jak strzela wycwiczony strzelec sportowy, a jak strzela funkcjonariusz policji. Różnica jest dramatyczna.

A jaką mamy gwarancję, że obywatel, który zdobędzie pozwolenie na nową kategorię broni, nauczy się strzelać? Że w sytuacji zagrożenia wykorzysta ją w sposób prawidłowy?

Żeby w ogóle dostać pozwolenie na broń, to wynika z przepisów prawa, trzeba zdać egzamin przed organem, który je wydaje. Dotyczy on umiejętności bezpiecznego postępowania się bronią, jest też egzamin strzelecki. Trzeba więc udowodnić, że się potrafi. Czyli najpierw trzeba chodzić na strzelnicę i się tego nauczyć. Śledzę doniesienia medialne od dłuższego czasu i przypadki, w których cywilny posiadacz

Ponad 90 procent przypadków zastosowania broni palnej do ochrony osobistej polega na okazaniu broni napastnikowi

broni dopuszcza się czynu zabronionego lub robi krzywdę sobie, są zupełnie wyjątkowe. Słyszysz się natomiast o przypadkach, że to policjanci robią sobie krzywdę. A to strzelają sobie w głowę, a to ostatnio ktoś syna postrzelił. Wszyscy widzieli też tę dramatyczną strzelaninę w Gorzowie Wielkopolskim, kiedy z dwóch metrów policjanci nie mogli trafić mężczyzny. Twierdzą, że nie mamy problemu z cywilnymi posiadaczami broni, bo oni jej używają! Chodzą na strzelnicę i używają!

Bo to pasjonaci? To dla nich sport, hobby?

Tak. Myślę, że wielu policjantów też by chciało więcej strzelać. Nie mam wątpliwości, że zdecydowanie częściej strzelają żołnierze. Policjanci by chcieli, ale nie mogą. Policjant z bronią służbową na strzelnicę pójść nie może, bo nie może kupić amunicji. Amunicji służbowej nikt mu nie pozwoli wystrzelić, bo musi się co do huski rozliczyć. I sytuacja jest taka, jaka jest...

Zapoczątkował pan dyskusję o prawie do posiadania broni. Pojawia się w niej temat jej przechowywania.

To jest rygor, który wynika z obowiązującej już ustawy. Broń palna ma być przechowywana w szafach pancernych o określonej wytrzymałości na włamanie. To wielkie, ciężkie szafy. Żeby to przepiłować, trzeba mieć specjalistyczne urządzenia. W Polsce nie dochodzi do włamań do szaf z bronią palną.

Może dlatego, że tak niewielu obywateli ją ma... Jeden na stu mieszkańców. Porównuje pan to z Niemcami, gdzie 30 osób na sto ma broń. Czy nasycenie bronią sprawi, że będziemy bezpieczniejsi?

Jeśli słyszę w telewizji ministrów, szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego, że nam grozi atak ze strony Rosji, że to zagrożenie jest realne, bo oni chyba wiedzą, co mówią. Ich wiedza operacyjna, jest chyba większa niż nasza. I ja myślę tak - wojna to nie tylko front i strzelanie żołnierza do żołnierza. Zawsze za jakimkolwiek niepokojem społecznym pojawia się gwałcielel, morderca i rabuś. To nieodczyny stan faktyczny każdej jej zawieruchy społecznej. Jeśli ktoś mówi, że jest zagrożenie wojną, ale Polacy się czują bezpiecznie, to ja się tylko mogę popukać w głowę. To jest niemożli-

Oprojekcie

Od marca 2014 roku Ruch Obywatelski Miłośników Broni prowadzi akcję społeczną zmierzającą do ustanowienia nowej kategorii pozwolenia na broń - broni do ochrony miru domowego. ROMB przygotował projekt zmiany ustawy o broni i amunicji. O pozwolenie na broń dla ochrony miru domowego mogliby się starać każdy, kto posiada prawo własności domu jednorodzinnego lub innej nieruchomości wykorzystywanej na cele mieszkaniowe, przejdzie kurs, zda egzamin, jest niekarany oraz zdrowy psychicznie. Później pozostaje wizyta w sklepie, gdzie za najtańszy model strzelby trzeba zapłacić około 1 tys. zł.

W przypadku takiej zawieruchy Polaka nie obroni policjant, bo będzie miał sto innych rzeczy na głowie. Wtedy będzie ważne, by móc bronić się indywidualnie. Więc mówię, dajcie tym ludziom, których nazywacie praworządnymi i odpowiedzialnymi, prawo do obrony. I wreszcie, jeśli Niemcy mają te 30 egzemplarzy broni i się tego nie boją, to dlaczego Polacy mają się bać?

Czy pan ma pozwolenie na broń?

Mam. Na trzy kategorie. Do celów sportowych, kolekcjonerskich i szkoleniowych.

Czuje się pan bezpiecznie?

Niewątpliwie posiadanie broni wzmacnia odpowiedzialność. Człowiek ma do czynienia ze śmiertelnością urządzeniem, z którym nie ma żartów. Tu nie ma miejsca na pomyłkę. Ja widzę, jak broń działa, jaka to siła. Czy czuję się bezpiecznie? Ja nie używam takiego określenia. Ja jestem bezpieczny. Proszę zauważyć, że wykorzystanie broni palnej do ochrony osobistej nie polega na strzelaniu do napastnika. To znikome przypadki. Ponad 90 procent przypadków zastosowania broni palnej do ochrony osobistej, polega na okazaniu broni palnej napastnikowi. I musiałby być on chory psychicznie, żeby wtedy atakować dalej.

Rozpoczęliście ogólnopolską dyskusję. Na co pan liczy?

Po pierwsze chcę obalić stereotyp posiadacza broni palnej, jako niebezpiecznego człowieka. Przed wojną w Polsce o cywilnych posiadaczach broni palnej nikt nie myślał, tak jak dziś. Mój dziadek na wsi był sołtysem i miał broń palną zgodnie z tamtym prawem. Kolejne pokolenie, wychowane w duchu komunistycznym, było przekonane, że cywilny posiadacz broni jest zagrożeniem dla porządku i bezpieczeństwa publicznego. Do dziś nie wyjęliśmy sobie tego z głowy! To przekonanie zostało wywiedzione przez wyroki wojskowych sądów, kiedy za posiadanie jednego egzemplarza broni i zamiar obalenia władzy ludowej były wymierzone kary śmierci. Wielu Polaków ma dosłownie wprasowane do głowy, że posiadacz broni to zagrożenie. Że tylko żołnierz i policjant mogą ją mieć. Badania dowodzą, że człowiek praworządny i zdrowy psychicznie, który dostaje broń, staje się jeszcze bardziej odpowiedzialny.

Załóżmy, że zmienimy podejście do posiadaczy broni. I co dalej?

Chcę też, by Polacy zobaczyli, że te badania sondażowe, które pokazują nam, że czujemy się bezpiecznie, to fikcja. Można się czuć bezpiecznie, bo nie zna się rzeczywistości, bo nie wie się, co wokół nas się wydarza. Nie trzeba się czuć bezpiecznie, tylko trzeba być bezpiecznym! To musi być fakt, stan, a nie jakieś poczucie.

Wreszcie chciałbym, żeby Polacy zobaczyli, że jesteśmy jednym z najbardziej rozbrojonych narodów na świecie. I jeszcze się nam mówi, że tak jest dobrze. To dlaczego nasi sąsiedzi mają więcej? Standardem jest posiadanie broni, a nie jej nieposiadanie. Jeśli ktoś chce, to niech jej nie ma, ale niech ma prawo do jej posiadania.